Rok XII. Nowy Sącz, dnia 1. stycznia 1905. Nr 1.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego"
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Kolęda na Nowy rok.

(Na nutę: Pije Kuba do Jakóba.)

Mówi Kuba do Jakóba:
W nowym roku bracie,
Baczmy pilnie strzeżmy silnie
Progów w naszej chacie!

Żyjmy z rodakami,
Pogardźmy żydami,
Bo to wrogi, to ród srogi
Jest tu między nami!

Bo patrz bracie, że w wiwacie
Tym są szczere słowa,
Niech głos bratni z żydów matni
Wyrwie nas, zachowa!

A kto z żydem żyje,
Tego we dwa kije,
Że z wrogami, że z żydami,
A nie z swymi żyje!

Wszak to żydki, ów ród brzydki,
Jezusa męczyli,
Bez litości w podłej złości
Na krzyż zawiesili;

I ich potomkowie,
Ickowie, Berkowie,
Też nas męczą, srodze dręczą
Ach, któż to wypowie?

Wszak to żydy bez ochydy,
Wszystkich oszukują,
Jak pszczół roje, prace, znoje,
Wasze wyzyskują.

Ich robota podła
W nędzę nas przywiodła,
W której brniemy, a wstać chcemy,
Wstać z pod walki godła.

Lecz Polacy i Rodacy,
Walczmy nie orężem,
Ale godnie, cicho, zgodnie,
Żydowstwo zwyciężem.

Gdy grosza naszego,
Do żyda żadnego
Nie oddamy, lecz co mamy,
Nieśmy do swojego.

W tym zamiarze przy sztandarze,
Postępu stawajmy,
I w potrzebie, broniąc siebie,
Żydom się nie dajmy!

Ale zwartem kołem,
Stańmy wszyscy społem
W imię Boże, On pomoże,
Tylko z śmiałem czołem.

Z tej rozmowy w ten rok nowy
Pociecha nam świeci,
Kochajmy się, wspierajmy się,
Bośmy Polskie dzieci.

A kto z żydem żyje,
Tego we dwa kije,
Łupu cupu, cupu łupu,
Niech z swoimi żyje!

Kujawiak.

żnicy pracowały obok siebie w różnych gałęziach przemysłu krajowego. Kraj nasz wtedy więcej produkował, aniżeli sam potrzebował i dlatego obok przemysłu domowego kwitnął u nas także handel wyrobami swojskiemi, których dostarczano w znacznej ilości także sąsiednim i dalszym narodom. Z przemysłem, handlem i rolnictwem wzrastał dobrobyt kraju i bogactwo.

Zasługa w tem przypada w pierwszej linii skrzętności, pracowitości i wielkiej ruchliwości naszych przodków — a także niezwykłej opiece, jaką otaczali przemysł krajowy i rolnictwo nasi królowie polscy.

Wielce także przyczyniały się do rozbudzenia i podtrzymywania przemysłu domowego nasze starodawne cechy rzemieślnicze. Cechy te przeważnie po miastach i miasteczkach były tem dla przemysłu drobnego w naszym kraju, czem dzisiaj są spółki, towarzystwa i szkoły przemysłowe razem wzięte, a może jeszcze czemś więcej jak to widzieliśmy z przytoczonej poprzednio ustawy czyli statutu cechu rzemieślniczego. Przyjętym zaś mógł być tylko ten, kto pochodził „ze świętego małżeństwa swych rodziców“, prowadzących się cnotliwie, miał wychowanie dobre w swej młodości obcował z ludźmi dobrymi, posiadał potrzebną naukę i miał list otwarty wyzwolin w swojem rzemiośle na czeladnika, opatrzony pieczęcią któregokolwiek urzędu tak duchownego jak i świeckiego. Następnie musiał złożyć przed przełożonymi swego cechu, bardzo trudny egzamin praktyczny pod nadzorem — a gdy egzaminu tego nie złożył, musiał jeszcze wędrować w świat do innych mistrzów i tam u nich terminować, aż się wyuczył swego rzemiosła jak się należy. Gdy to osiągnął mógł powtórzyć jeszcze raz egzamin na majstra i po jego złożeniu został przyjęty do cechu i otworzyć swój własny warsztat, który ciągle pozostawał pod kontrolą cechu,

Kto tym wszystkim wymaganiom cechu swego zadosyć nie uczynił, nie wolno mu było prowadzić samodzielnego rzemiosła. Nadto pozwolenie to mogło mu być każdej chwili odebrane przez cech, gdy prowadził życie niemoralne, oddawał się pijaństwu, zaniedbywał się w rzemiośle, albo prowadził swoje rzemiosło w sposób podły i oszukańczy. Fuszerka i zdzierstwo wskutek wygórowanych cen za te towary rzemieślnicze były przez cechy najsurowiej ścigane i karane jakto właśnie widać z owych statutów cechowych.

Przytem w cechach łączyło się całe życie familijne wszystkich tych, co do cechu należeli. Tu zgromadzali się rzemieślnicy na rozmaite uroczystości cechowe jako to „wyzwoliny“, przyjęcia do cechu czyli „wkupiny“. Tu odbywały się narady nad pomyślnym rozwojem cechu i jego przemysłu domowego. Tu odbywały się sądy i zapadały wyroki kary na niepoprawnych rzemieślników: próżniaków, kłótników, pijaków, złodziei, wyzyskiwaczy, oszustów i fuszerów. Tu słuchali rzemieślnicy należący wspólnie do cechu rozmaitych nauk, odczytów, pogadanek i wykładów pouczających. Tu obchodzono wszelkie uroczystości narodowe, a nawet familijne jak zaręczyny i inne.

Żeniaczka każdemu majstrowi była statutem cechowym nakazana. Kawaler nie mógł swojego rzemiosła spełniać należycie — a gdy się po roku od swego wstąpienia do cechu nie ożenił, został przez cech ukarany i do ożeniaczki zmuszony.

Jednem słowem cechy rzemieślnicze w dawnych czasach były u nas władzą ojcowską dla swoich członków rękodzielników, których wychowywały, uczyły, egzaminowały, dawały chleb do ręki: rzemiosło stałe, i czuwały nad jego wykonywaniem sumiennem, które napominały, karciły swoich wychowanków i czuwały nad ich najczystszem życiem obywatelskiem, zagrzewały ich do cnoty, do pracy i do miłości Ojczyzny. Wszelka biurokratyczna formalistyka była cechom naszym nieznana. Na przełożonych cechu wybierano zawsze rękodzielników najstarstarszych wiekiem, najpoważniejszych rozumem i najzasłużeńszych w pracy domowej i publicznej, głównie około rozwoju swego rzemiosła i cechu położonej. To też cech każdy była to jedna wielka rodzina pracująca w drobnym przemyśle domowym pod okiem i troskliwą opieką swoich doświadczonych ojców.

Cechy te w końcu miały charakter czysto polski i katolicki. Żyd nie śmiał się ani jeden w cechu rzemieślniczem pokazać!

Do rozwoju domowego przemysłu przyczyniały się u nas dawniej także stosunki miejscowe. Nie brakowało nigdzie surowego materyału i zbyt towaru miano zaraz na miejscu. Nie było konkurencyi z przemysłem zagranicznem. W końcu ludność od dziecka była do przemysłu domowego zaprawiana. W kraju pełno było lasów obfitujących w najrozmaitsze gatunki drzewa zdatnego do przemysłu stolarskiego, ciesielskiego, kołodziejskiego, bednarskiego, snycerskiego i innych. Potrzeba było tylko znać się na jakiemś rzemiośle drzewnem i osiąść gdzieś w pobliżu lasu i niedaleko większego miasta lub lepiej zaludnionej osady, by mieć zapewniony zbyt towaru. Na polanach leśnych, na pastwiskach i ugorach wypasano stada najrozmaitszego bydła, koni i trzody. Było pod dostatkiem wełny na sukna, skóry na kożuchy, obuwie, pasy, siodła, fartuchy i t. p. szczeci na szczotki, kości i rogów na guziki, grzebienie, okładziny do nożów, kiszek baranich na struny — mięsa i mleka na pokarm. W każdej wsi i w każdem mieście można było z wielką łatwością trudnić sie tkactwem, krawiectwem, kuśnierstwem, garbarstwem, szewstwem, siodlarstwem, rymarstwem, kapelusznictwem, szczotkarstwem, tokarstwem, wyrobem strun do skrzypiec i basów; masarstwem rzeźnictwem, wyrobem masła i serów. W każdem gospodarstwie wiejskiem uprawiano len i konopie — hodowano pszczoły i ryby. Wnętrze ziemi dostarczało potrzebnej gliny, kamieni — a nawet węgla i żelaznej rudy. Kądziel, płóciennictwo, szwactwo, hafciarstwo, koronkarstwo, olejnictwo, pszczolarstwo, rybactwo, garncarstwo, kamieniarstwo i wszelkie wyroby z żelaza miały materyał potrzebny na miejscu. No i ludzi chętnych do przemysłu wskutek praktycznego wychowania ówczesnego nigdzie u nas nie brakowało.

(C. d. n.)

Znaczenie talmudu w życiu żydów.

(Dalszy ciąg).

Z chwilą kiedy rabi Jehuda zamknął ostatecznie misznę, stał się talmud księgą świętą narodu żydowskiego. Olbrzymie to dzieło, na które złożyła się praca nader wielu pokoleń i całego legionu uczonych reguluje życie żyda od kołyski począwszy aż do grobu. Nawet po za grób sięga wpływ talmudu. — Bo i na drugim świecie — uczą ta-

naimowie — odbywa synedrion swoje posiedzenia, spierają się duchy zmarłych rabinów o znaczenie traktatów.

Talmud uczy żyda: co ma jeść i pić, co kochać, a co nienawidzieć, z kim przestawać, a kogo nie znać kiedy ma ręce umyć i w jaki sposób, kiedy się modlić i gdzie. Idzie on za prawowiernym żydem krok w krok, przez całe życie, nadzoruje każdy jego ruch, każdą myśl, a żyd prawowierny wykonywa ściśle jego wskazówki, niewolniczo posłuszny. W tem posłuszeństwie spoczywa właśnie praktyczne znaczenie talmudu.

Część pierwsza talmudu zajmuje się modlitwami porannemi i wieczornemi, pokarmami i napojami, dziesięcinami i podatkami, mówi o owocach i zwierzętach, które wolno spożywać i mieszać z sobą.

Część druga uczy żyda, jak ma święcić sabat, wielkanoc, nowy rok, różne dni uroczyste.

Z części trzeciej dowiaduje się żyd, jak zawierać kontrakty małżeńskie, jak się zaręczyć, ślubować przysięgać i rozwodzić.

Część czwarta zajmuje się sprawami prawniczemi, skargami, wynagrodzeniami dla poszkodowanych, dzierżawami, sądami itp.

W części piątej znajdują się przepisy, odnoszące się do zabijania i spożywania ofiar, do świętokradztwa i różnych modlitw.

Część szósta objaśnia żyda, jak utrzymywać w czystości naczynia, ubrania, broń, domy i w jaki sposób oczyścić siebie samego w razie zanieczyszczenia się.

Więc nie wykładem starego zakonu jest talmud, lecz głównie prawodawcą. Uczy on oprócz zasad wiary form, ceremonii, zachowania się w najrozmaitszych sytuacyach życia. Dlatego należy zwracać na niego baczną uwagę, tem więcej, iż żydzi prawowierni stawiają go wyżej od Pisma św.

„Biblia jest jako woda, a talmud jako wino“ — mówią tanaimowie. — „Ci którzy badają zakon, pełnią coś na kształt cnoty, co wszelako jeszcze nie jest cnotą: ci zaś, którzy się zagłębiają w misznie, wykonywują cnotę i otrzymują za to nagrodę; ci w końcu, którzy rozmyślają nad gemarą, są najcnotliwsi. — „Kto gardzi nauką rabinów, godzien jest śmierci“. — „Człowiek, który wraca od zasad talmudu do biblii, nie może być szczęśliwym“. — „Słowa autorów talmudu są milsze od biblii“. — „Grzechy przeciwko talmudowi są cięższe od grzechów przeciw biblii“. — „Ten co czyta biblię bez miszny i gemary, jest ktoś, co nie wierzy w Boga“.

Rabi Bechai jest zdania, że „słowa rabina są żywego Boga słowami“.

Innowierców obchodzą oczywiście główne te zdania talmudu, które określają stosunek żyda do wyznawcy innej wiary. Razi ich przedewszystkiem słusznie przecenianie znaczenia narodu żydowskiego, owa arogancka wyłączność która była powodem wszystkich prześladowań żydów przez narody inne. W mniemaniu prawowiernego żyda jest tylko żyd prawdziwym człowiekiem, stworzonym na obraz i podobieństwo Boże. Chrześcianie, muzułmanie, wyznawcy Zoroastra, to poganie, bałwochwalcy. Jedynie talmudysta wyznaje religię prawdziwą! dla tego tylko stworzył Bóg słońce, gwiazdy, ziemię ludzi i zwierzęta, dla niego pracują wieki i narody.

Tę nieprzyjemną dla innowierców i innoplemieńców, wyłączność, podkreślają wyraźnie dopiero prawodawcy i rabinowie, którzy przyszli po niewoli babilońskiej. Głównie Esra i Nehemia zaczęli budować nieprzebyty mur, odgradzajacy żyda od reszty ludzkości, powodując się w tej robocie względami politycznymi. Widząc i czując, że słaby, zewsząd potężnymi narodami otoczony Juda musi zginąć, rozpłynąć się w masie innoplemieńców, jeśli się z nimi pobrata, odcięli go od całego świata, wmówiwszy w niego, że go Bóg przeznaczył i wybrał do celów nadzwyczajnych.

Wprawdzie wyróżnił już stary zakon naród żydowski lecz tylko warunkowo.

„Wyście widzieli, com uczynił Egipcyanom i jakom was nosił, niby na skrzydłach orłowych i przywiodłem was do siebie. Przetoż teraz jeśli słuchając, posłuszni będziecie mi własnością nad wszystkie narody, chociaż moja jest wszystka ziemia. A wy będziecie mi królestwem kapłańskiem i narodem świętym“. (II Mojż. 19, 4, 5, 6). Tylko wtedy, kiedy naród żydowski „będzie posłuszny głosowi Pana“, będzie jego ludem wybranym, a naród żydowski słuchał nie zawsze głosu Jehowy. Skarży się Jeremiasz:

„Bo synowie judzcy i synowie izraelscy od dzieciństwa to czynią, co jest złego przed oczyma mojemi: synowie mówię izraelscy tylko mnie drażnili sprawami rąk swoich — mówi Pan“. (C. d. n.)

Rozmaitości.

Tarnów, dnia 13. listopada. Szanowni Bracia Czytelnicy! Muszę Wam podać do ogólnej wiadomości, jak to panowie mieszczuchy, a nawet i duchowni traktują sprawy włościańskie!

I tak dnia 13. listopada odbyło się w tarnowskiej Radzie powiatowej posiedzenie zebranych członków w pełnym komplecie. Pan Dr. Stec jako prezes zagaił posiedzenie. Na samym początku było postawione jako na porządku dziennym *zniesienie myt na drogach powiatowych.* Referentem tego wniosku był żyd Dr. Ryngielhajm, który zarazem jest i zastępcą prezesa, bo innego nie było. Ów zastępca prezesa jak zaczął przedkładać, tak wszystkie mieszczuchy poszli za jego wnioskiem: Myta nie znosić! Później z tego się wywiązała dyskusya dłuższa, ponieważ my chłopy byli za zniesieniem myt, a mieszczuchy żeby myta jeszcze zostały.

Ale posłuchajcie, jak to Pan prezes Dr. Stec, który powinien jednakowo sprawy traktować tak miejskie jako też i wiejskie w tej sprawie się zachował. Prosi o głos Jan Wantach chłop, a Pan prezes powiada: „Pan Dr. Gold-

Nasza zeszłoroczna i obecna praca.

Kochani Bracia Chłopi! I znowu dozwoli nam Pan Bóg stanąć przed Wami z noworocznym rachunkiem sumienia, byście widzieli naszą pracę w roku ubiegłym — i poznali nasze zamiary na przyszłość, na rok następny.

Rok zeszły był dla nas podobnie jak i dla Was, Kochani Bracia, bardzo ciężki — istny rok żywiołowej posuchy! Walka z najrozmaitszymi przeszkodami. Ogólny brak zrozumienia naszej pracy ze strony społeczeństwa. Liczne napaści i oszczerstwa miotane przeciwko nam po rozmaitych pismach mieszczańskich, klerykalnych i stańczykowskich. Nie brakło nawet brudnej przeciwko nam agitacyi. Grożono nam procesami, zwrotem pisma — nawet obiciem redaktora i korespondentów. Odsądzano nas od czci, wiary i rozumu. Myśleliśmy, że musimy w pół drogi stanąć i pracy w r. 1903 rozpoczętej nie dokończyć, tembardziej że i ze strony Waszej, Kochani Bracia, nie wiele mieliśmy poparcia z powodu licznych klęsk elementarnych, [illegible]w, nieurodzaju i wielkiej posuchy — a także z po[illegible]u obojętności niektórych dla sprawy chłopskiej.

Bóg nam dał, że trudności piętrzące się przed nami pokonaliśmy szczęśliwie — i zwycięsko dobiliśmy brzegu. Obecnie stoimy znowu na wstępie do Nowego roku — na początku nowej pracy, która kto wie, czy nie będzie trudniejsza od zeszłorocznej.

Zeszłego roku mieliśmy sobie w pierwszym rzędzie za zadanie *wytknąć nasze wady społeczne, które stoją na przeszkodzie naszemu rozwojowi politycznemu, ekonomicznemu i cywilizacyjnemu.* Przeszliśmy po kolei wszystkie nasze stany, partye i zawody, począwszy od chłopów, a skończywszy na naszem duchowieństwie.

Powiedzieliśmy chłopom, że dużo jest między nami takich, co o podniesieniu stanu chłopskiego nie myślą, stan chłopski zdradzają — i z wrogami chłopów się łączą. Nazwaliśmy ich „chłopskimi zaprzańcami“ — i wielu z nich na nas się za to bardzo pogniewało. Większość jednak wyrzuty nasze wzięła sobie do serca — i obecnie widzimy ich przy jednej pracy razem z nami nad dobrem ludu i narodu polskiego.

Trudniejsza sprawa była z mieszczuchami, klerykałami i stańczykami. Wykazaliśmy im brak prawdziwej miłości Ojczyzny, pychę egoizm i chęć osiągnięcia władzy w kraju za wszelką cenę choćby nawet przez sojusz z żydami, wrogami naszej Ojczyzny. Skrytykowaliśmy ich urządzenia „patryotyczne“, służące po największej części dla pokrycia ich niepatryotycznych dążeń. Zarzucaliśmy brak religii — nawet klerykałom! Wytknęliśmy wreszcie wady naszym szkołom — i naszemu nauczycielstwu.

Słowem, stoczyliśmy z całą „niemoralnością narodową“ walkę bardzo zaciętą i wyszliśmy z niej mimo licznych nieprzyjemności z różnych stron zupełnie zwycięsko *Jesteśmy bowiem świadkami „poprawiania się“ wszystkich zaczepionych przez nas stanów, partyi i zawodów*, co nam sprawie niewymowną radość, w walce napawa nas otuchą na przyszłość, że i dalsza nasza praca mimo trudności, jakie ją czekają, nie pójdzie na marne.

A czeka nas jeszcze bardzo wielka praca!

Przedewszystkiem musimy wpoić w nasze społeczeństwo w kraju to przekonanie, że *największym naszym wrogiem, który najbardziej zagraża naszemu bytowi narodowemu, są tylko żydzi*, których należy zwalczać nie ze stanowiska religijnego, ale ze stanowiska *narodowego*. Żydzi nie dlatego są nam groźni, że mają inną wiarę, ale dlatego, że stanowią osobny naród wśród narodu polskiego, ciągle się zwiększający i trudny do wytępienia bo nie dający się w żaden sposób zasymilizować nawet przez przyjęcie religii katolickiej. Mamy przecież już i żydów katolików!

Dalej musimy wykazać społeczeństwu naszemu, że jedyną pracą naszą patryotyczną ma być *praca nad ludem w duchu potrzeb religijnych, ekonomicznych i ogólnego postępu.* Gdy lud nasz będzie moralny i pracowity, ekonomicznie zdrowy i silny — a pod względem oświaty stanie na równi z innymi ludami Europy, jako lud samodzielnie pracujący i nic obcego już do swego organizmu przyjmować nie będzie, owszem co nie swoje, ze siebie wyrzuci (n. p. żydów). już tem samem narodowość się uświadomi.

W końcu starać się będziemy przekonać społeczeństwo, że naród nasz chcąc się na nowo odrodzić, *siły ożywcze czerpać musi* nie w mieście ani we dworze — ale *pośród bogobojnych rodzin włościańskich w chłopskiej chacie na wsi.*

W tym roku już nie będziemy nikomu wytykać jego błędów, bośmy już tę pracę zeszłego roku skończyli. Nie będzie więc powodu do gniewu i obrazy na nas. Będziemy się tylko starali wszystkim ludziom dobrej woli pracującym nad własnem udoskonaleniem się przyjść z pożyteczną radą i moralną pomocą bez względu na przekonania lub przynależność do stanu, zawodu lub politycznej partyi.

Jednym tylko żydom nie damy odporu i demaskować będziemy wszędzie ich obłudę wobec narodu polskiego. Naród nasz musi ich traktować odtąd nie jako „Polaków wyznania Mojżeszowego“ — ale jako „*żydów wyznania Mojżeszowego lub katolickiego*“. I tu spodziewamy się przyjdą nam z pomocą wszyscy uczciwi patryoci polscy, co pragną naprawdę Polski, *a nie Palestyny w naszym kraju!*

W tym celu odzywamy się do wszystkich Braci Polaków zarówno Chłopów jak Mieszczan i Szlachty, którzy nasze zapatrywania pod tym względem podzielają, by nas w walce z żydowstwem nam wrogiem wspomagali radą i czynem, przez rozszerzanie naszego pisma nietylko między ludem na wsi, ale i między inteligencyą miejską i polskiem mieszczaństwem. Prosimy także wszystkie pisma prawdziwie polskie, a głównie „*Przyjaciela ludu*“, „*Wieniec i Pszczółkę*“, aby się do nas z żydowstwem przyłączyły i ludowi polskiemu przy każdej sposobności otwierały oczy na wielkie niebezpieczeństwo, jakie nam grozi ze strony żydów jako narodu obcego i narodowi polskiemu wrogiego. *Dziś tylko człowiek politycznie zupełnie ślepy lub narodowi polskiemu nieżyczliwy może żyda uważać za Polaka.*

Również nie spuścimy z oka polityki naszych demokratów, stańczyków i klerykałów i w razie, gdyby się zapomnieli i lud polski chcieli zdradzić, jak to uczynili przy uchwaleniu ustawy o radzie szkolnej w galicyjskim Sejmie, będą przez nas pospołu z żydami zwalczani — lecz spodziewamy się, że do tego drugi raz nie przyjdzie.

Prosimy nadto wymienione powyżej oba pisma ludowe: „Przyjaciela ludu“, „Wieniec i Pszczółkę“, aby w pracy swojej nad ludem obok jego uświadomienia politycznego, *nie pomijały także potrzeb religijnych, ekonomicznych i ogólnego postępu*, byśmy się wzajemnie w pracy naszej społecznej uzupełniali i wspomagali. Możemy się różnić między sobą środkami, sposobem wykonania, ale cel miejmy jeden przed oczyma wspólny: *samopomoc ludu i narodu polskiego!* Ani Francuzi, ani Włosi, ani Niemcy, ani Moskale, ani Żydzi — odbudują nam Ojczyznę, *ale łączna praca wszystkich obywateli Polaków i ich politycznych stronnictw!*

Niech rok ten nowy będzie *rokiem pojednania całego narodu polskiego* i wszystkich jego części składowych stanów, partyi i zawodów między sobą! Zapomnijmy wszystkich naszych dotychczasowych kłótni i swarów partyjnych i pomagając sobie wzajemnie, dążmy zgodnie do jednego celu: samopomocy, ludu i narodu t. j. *wolności naszej Ojczyzny!* *Redakcya „Związku chłopskiego“.*

Do naszych Czytelników.

Wszystkim naszym Czytelnikom i Prenumeratorom życzymy z Nowym rokiem wszystkiego najlepszego: *zdrowia, szczęścia i pomyślności wszelkiej!*

Przy tej sposobności upraszamy tych Czytelników i Prenumeratorów, *którzy nam za rok zeszły 1904 i lata ubiegłe zalegają z prenumeratą*, aby ją w jak najkrótszym czasie wyrównali, gdyż w przeciwnym razie wstrzymaną im zostanie dalsza wysyłka gazetki.

Tych zaś *którzy mają prenumeratę w porządku zapłaconą za lata minione*, upraszamy aby na rok 1905 prenumeratę odnowili, gdyż chcielibyśmy z Nowym rokiem wszystkie należytości za druk i papier gazetki wyrównać i w ten sposób nakład „Związku chłopskiego“ na ok następny uregulować.

Także prosimy bardzo *nowo przystępujących prenumeratorów*, by prenumeratę płacili ile możności z góry!

Wszystkich upraszamy, by pismo nasze między przyjaciółmi rozszerzali i jednali mu nowych przyjaciół i prenumeratorów! *Wydawnictwo „Związku chłopskiego“.*

Galicyjski przemysł drobny czyli domowy.

Napisał
Ludwik Młynek, kmieć ze Sierczy.
(Ciąg dalszy.)

Do przemysłu drobnego czyli domowego należy u nas dawniej także takie rękodzieła, jak ślusarstwo, kowalstwo, stolarstwo, kołodziejstwo, koszykarstwo, piekarstwo, rzeźnictwo, masarstwo, szczotkarstwo, krawiectwo i t. p., dalej rusznikarstwo, kotlarstwo, bronzownictwo, pszczelnictwo i rybołowstwo.

Ślusarstwo kwitło w każdej większej miejscowości a najbardziej w Świątnikach górnych, gdzie dotąd jeszcze wyrabiają kłódki na wielką skalę. Świątniczanie szli dawniej z swojemi wyrobami ślusarskiemi w zawody nawet z Anglikami, a sprzedawali je na wszystkich rynkach Europy — nawet w Ameryce i Persyi!

Kowali, stolarzy i kołodziei nie brakło w żadnem miasteczku i w żadnej wsi, a najwięcej ich było w Sułkowicach Kalwaryi, Andrychowie i Zakliczynie.

Koszykarstwem zajmował się głównie lud okolic nadrzecznych, gdzie było pod dostatkiem koszykarskiej wikliny.

Rzeźnictwo, masarstwo i szczotkarstwo trzymały się razem i nie brakło ich w żadnem większem mieście. Nawet wsie podmiejskie miały ich pełno jak Dębniki, Grzegórzki i inne. Sławni byli rzeźnicy i masarze z Piasków Wielkich, którzy w Wieliczce i w Krakowie mieli swoje „wolnice“. Po wsiach dalszych byli rzeźnicy, którzy handlowali baraniną lub cielęciną. Nazywano ich pospolicie „kijakami“, ponieważ rąbali mięso „na wolnicy“ na okrągłych ławach zwanych „kijami“.

Najsławniejsi piekarze byli w Gołkowicach i na Prądniku. Gołkowiczanie wypiekali kukiełki zwane pospolicie „lachówkami“ — a Prądniczanie „chleb prądnicki“.

Krawiectwo kwitło głównie tam gdzie były warsztaty sukna jak w Żywcu, Wadowicach, Andrychowie, Biały, w Wilanowicach, Kętach, Lanckoronie i t. p.

Rusznikarzami byli mieszkańcy miejscowości w pobliżu zamków i miast obronnych np. Krakowa, Lanckorony, Melsztyna, Tenczyna, Buczacza i t. p.

Kotlarstwem, bronzownictwem, szmuklerstwem, rzeźbiarstwem i malarstwem zajmowano się przeważnie po miastach większych.

Przemysł pszczelny i rybny był po całym kraju rozpowszechniony. Pszczoły hodowano oswojone w pasiekach przy domach, dzikie w starych pniach drzew po lasach. Stąd miód i wosk były u nas bardzo tanie. Sławny był polski miód do picia zwany „lipcem“.

Ryby hodowano w rzekach, stawach i jeziorach Każdy chłop oprócz własnego miodu miał także swoje własne ryby. Najpowszechniejszymi gatunkami ryb u nas były pstrągi, szczupaki i karpie. Zacząwszy od granicy Bukowiny aż do końca łańcucha górskiego Karpat, Beskidów i Tatr wszystkie rzeki i strumienie główniejsze obfitowały w pstrągi. Najwięcej posiadały je rzeki i strumienie w Karpatach wschodnich, a najmniej w Beskidzie. Na przestrzeni trzechmilowej w Prucie i strumieniach doń wpadających ułowiono w przeciągu *2* lat przeszło 60 000 pstrągów 18-to funtowych.

II.

Tak się mniejwięcej przedstawiał przemysł domowy czyli drobny w dawnych czasach w Galicyi Podstawą był przemysł rolniczy — a obok tego zajmowano się wymienionemi gałęziami przemysłu domowego. I to latem pracowano głównie w roli zarówno chłopi jak i mieszczanie i szlachta — w zimie zatrudniano się przemysłem drobnym. Nie spróżnowano ani chwilki i każdą rzecz umiano wykorzystać dla siebie w domowej gospodarce. Cały kraj był jedną wielką pracownią, w której wszystkie stany bez ró-

hamer, żyd ma głos“, a Pan Dr. Goldhamer stulił ramiona i powiada; „Nie, ja nie żądam głosu!“ Wtenczas Pan prezes powiada: „Zamykam dyskusyę!“

Zauważcież teraz Szanowni Czytelnicy, jak to ten chłop jest wszędzie traktowany przez surdutowców, mieszczuchów! Kiedy przychodzą wybory czy to do Sejmu krajowego, czy do Parlamentu do Wiednia, czy wreszcie do Rady powiatowej, to każden mieszczuch lub surdutowiec zazdrości chłopu nawet i tej lichej płótnianki i wtenczas, choćby była i brudna, toby ją wdział na siebie, byle tylko zostać posłem.

A mamy następujący dowód, bo kiedy książę Sanguszko, który był lata długie prezesem tarnowskiej Rady powiatowej pomarł, musiano wybrać innego prezesa; wtenczas Jan Wantuch robił wielkie zabiegi, ażeby był wybrany Dr. Stec. Rzeczywiście tak się stało, że najwięcej padło głosów na Dr. Steca ze strony chłopów.

I nie długo czekał Jan Wantuch na odwdzięczenie się ze strony p. Dra Steca, bo Dr. Stec czyli „Pan prezes“ Rady powiatowej odmawiał głosu Janowi Wantuchowi.

Szanowni Bracia Chłopy, weźcież ten przykład pod rozwagę, kiedy ten chłop jest szanowany. Jedynie tylko wtenczas‘ kiedy nadchodzą albo podczas jakich wyborów, a po wyborach precz z chłopem.

Pamiętajmyż zawsze a zawsze o tem! Nie krzyczmy chłopy: Nie głosujmy na Pana! Chłopy nie głosujmy na księdza, ale każdy niech już ma w swojej duszy wpojone, *będę głosował tylko na chłopa*, a wtedy się przekonamy, iż nasz chłopski dyplom poszedł w górę, a mieszczuchy i adwokaci opuszczą uszy!

Prawda było trzech panów z większych posiadłości i tym potrzeba przyznać, iż ci widzieli wielką potrzebę zniesienia myt i przemawiali za wnioskiem o zniesienie i myt, jako to pan Bosowski przemawiał za zniesieniem myt, ale zastępca prezesa „wyznania Mojżeszowego“ bronił do upadłego. Jemu wolno było prowadzić długą dyskusyę, a Wantuchowi odmówili głosu, bo jest chłop. Pamiętajcie Bracia na wybory bardzo dobrze, jak ten chłop jest traktowany. Pamiętajcie jak będą wybory do Rady powiatowej w waszych powiatach, byście swoje głosy tylko na chłopa oddali. Nie głosójcie ani na pana ani na księdza, bo ci wszyscy jedno wiedzą“.

Czytelnik „Związku chłopskiego.

Walka z żydami w Poznańskiem. Jak się zapatrują na żydów nasi rodacy pod zaborem pruskim, świadczy o tem artykuł „Postępu“, który poniżej przytaczamy:

„Dziś wszystkie gazety polskie pod zaborem pruskim mniej lub więcej zwalczają żydowstwo. Naród nasz dopiero poznaje ogrom nieszczęścia swego, gdy mu nóż do gardła przyłożą. W takiem położeniu znajdują się Polacy w naszych okolicach polskich wobec żydów. Żydzi bowiem już nas dusić na dobre poczynają; to też wychodzą nam oczy na wierzch i teraz dopiero rozumiemy nasze fatalne położenie. Zrośliśmy się z żydami, oni stali się naszemi panami i dyktują nam prawa ekonomiczne, jesteśmy zależni od nich i ze strachu przed materyalną potęgą żydowską nie można było śmiało wystąpić przeciwko żydowskiemu wyzyskowi.

Nie występowaliśmy przeciwko żydom, tak jest, to się na nas mści okropnie; za to wystąpili przeciwko nam żydzi, ale z taką zaciętością i stanowczością, że łuszczka nam z oczu spadła, ale nieco późno, bo nas przyciśnięto tak do muru, że ledwo oddychać możemy. Teraz wołamy ratunku, teraz trwożliwie i konwulsyjnie zbieramy wszystkie siły, aby tłoczącą zmorę żydowską od siebie odrzucić, a ta zmora coraz więcej się wysila, ażeby nas stłumić. Coraz bardziej żydzi łaszą się hakatystom, a plują na wszystko co polskie. Coraz bardziej wołają, jakimi oni zawsze byli wiernymi Niemcami, że nawet po polsku dobrze nie umieli i zawsze szerzyli kulturę niemiecką w krajach polskich. A my niebaczni popieraliśmy wieki całe to plemię, które przyczycia się tak wstrętnie do naszej okropnej niedoli.

My niebaczni, zawsze przyjaźń z żydami utrzymywaliśmy tak dalece, że na ich cześć nasi poeci pienia pochwalne wznosili i do dziś dnia jeszcze wznoszą. My niebaczni nie pamiętaliśmy o naszem mieszczaństwie, które nędzny żywot wiodło i nie mogła się nigdy wybić w górę, ale za to wybiło się żydowstwo i wyparło nas z dominujących stanowisk po miastach. Przeszłość o mieszczaństwie nie pamiętała i teraźniejszość tak samo to czyniła, uważając faktora lub kupca żydowskiego za jakieś bożyszcze handlu, przed którem wyłącznie korzyć się należy polskiej publiczności; a tymczasem żydostwo wyrosło w taką siłę, że dziś z niem jest walka. Teraz dopiero niejako z tego letargu ocknęliśmy się. —

Srogiego wroga mamy w hakatyźmie, który czyha na naszą widoczną zagubę, lecz niemniej sroższego a kto wie czy nie niebezpieczniejszego mamy w żydowstwie, które na polu zarobkowem sprawia nam taką konkurencyę, że jeżeli dzielnie nie stawimy czoła, to moglibyśmy zginąć. Polski antysemicyzm jest odrębny od antysemicyzmu w innych krajach, bo żydowstwo inaczej zachowuje się wobec innych narodów, aniżeli wobec Polaków. Żydzi bowiem są urodzonymi wrogami narodu polskiego. O tem pamiętajmy i wedle tego przed żydowstwem się brońmy.

Tak piszą o żydach Polacy pod zaborem pruskim i tak ich zwalczają. Niejako semitów i wyznawców religii Mojżeszowej zwalczają Wielkopolacy żydów — ale jako inny naród, niepolski — żydowski, narodowi polskiemu zabójczy i wrogi. Tak samo i my powinniśmy ich zwalczać! My zaś chłopi polscy powinniśmy ich nadto zwalczać jako najniebezpiejszych wrogów chłopskich, którzy niszczą chłopów pijaństwem, lichwą, demoralizacyą w różny sposób — którzy się przeciw chłopom łączą się ze stańczykami, socyalistami, demokratami — a nawet klerykałami. Żydzi w Jasielskiem ażeby utrącić chłopa Drewniaka — oddali swe głosy na ks. Wesolińskiego! Głosowali razem z księżmi i nauczycielami przeciw chłopom! Tak samo było w Poznańskiem, gdzie żydzi woleli oddać swe głosy na antysemitę, aniżeli na chłopa.

Włość rentowa (ciąg dalszy).

Stosunek prawny między właścicielem włości rentowej, a krajową Komisyą dla włości rentowych.

Ogólne obowiązki właściciela włości rentowej.

§. 11. Właściciel włości rentowej ma użyć pożyczki rentowej rzeczywiście na osiągnięcie celu, na który mu udzieloną została. Dalej jest on obowiązany porządnie gospodarować na włości rentowej, a więc także utrzymać w dobrym stanie budynki mieszkalne i gospodarskie, potrzebne do porządnego gospodarowania. Również ma on obowiązek utrzymać w dobrym stanie, a w razie potrzeby uzupełniać gospodarczy inwentarz żywy i martwy.

Właściciel włości rentowej winien wcześnie uiszczać podatki przypadające z włości rentowej i stosownie do rozporządzeń kraj. Komisyi dla włości rentowych określających bliżej ten obowiązek ubezpieczać potrzebne do porządnego prowadzenia gospodarki budynki mieszkalne i gospodarskie, martwy i żywy inwentarz gospodarczy i zebrane płody od ognia, a o ile tak zarządzi krajowa Komisya dla włości rontowych, także zasiewy od gradu.

Właściciel włości rentowej winien wykazać stosownie do szczegółowych przepisów, które wyda kraj. Komisya dla włości rentowych, w jaki sposób zużył pożyczkę rentową, dalej, że wcześnie uiścił przypadające z włości rentowej podatki, że się od ognia a ewentualnie od gradu ubezpieczy, jakoteż że każdorazowe premie opłacił.

Właściciel włości rentowej winien też przedłożyć oświadczenie odnośnego zakładu ubezpieczającego, że zakład sumę ubezpieczoną wypłaci do jego rąk jedynie za zezwoleniem kraj. Komisyi dla włości rentowych.

Ustanowienie pełnomocnika dla współwłaścicieli.

§. 12. Jeśli po zaintabulowaniu prawa zastawu dla pożyczki rentowej powstanie odnośnie do włości rentowej stosunek współwłasności a to między osobami, które nie są małżonkami (§. 8.) natenczas są współwłaściciele obowiązani ustanowić, z reguły z pośród siebie pełnomocnika, któremu poruczą gospodarowanie na włości rentowej i którego uprawią do zastępywania współwłaścicieli wobec komisyi dla włości rentowych we wszystkich sprawach dotyczących pożyczki rentowej. Ustanowienie pełnomocnika w sposób prawem przepisany winno nastąpić w terminie najwyżej 4 miesięcy od chwili wpisania współwłasności w księgach gruntowych i o osobie pełnomocnika winna być w tymże terminie zawiadomiona krajowa Komisya dla włości rentowych.

Pełnomocnik musi mieć właściwości wymagane w §. 3.

Nadzór krajowej Komisyi dla włości rentowych.

§. 13. Krajowa Komisya dla włości rentowych ma czuwać — stosownie do szczegółowych przepisów, które wyda — nad wypełnieniem zobowiązań nałożonych na właściciela włości rentowej w postanowieniu §. 11.

Komisya jest dalej uprawnioną, jeśli właściciel włości rentowej nie wypełnia odnośnych zobowiązań, uiszczać w jego zastępstwie przypadające z włości rentowej podatki zawrzeć umowę o ubezpieczenie od ognia i gradu i uskuteczniać stąd wynikające wypłaty.

Opłacanie renty.

§. 14. Właściciel włości rentowej winien z reguły (§. 15.) płacić, od chwili wypłacenia mu pożyczki rentowej począwszy, półrocznie z dołu przypadającą rentę na oprocentowanie i umorzenie pożyczki rentowej.

Miejsce płatności renty i półroczne terminy oznaczy kontrakt rentowy.

Renta wynosi stosownie do tego, czy krajowa Komisya rentowa wypłaciła pożyczkę w 4 ro procentowych, czy 4·5 procentowych listach rentowych (§. 52.), 4·5 procent lub 5 procent imiennej wartości listów rentowych i w pierwszym wypadku winna być uiszczoną przez 56 lat, w drugim zaś przez 52 lat.

Przyznanie wolnego roku.

§. 15. Jeśli pożyczka rentowa udzieloną została na cel oznaczony w § 2. lit. c., natenczas może być w kontrakcie rentowym zawarte postanowienie, że opłata renty ma się rozpocząć dopiero po upływie roku od dnia wypłaty pożyczki rentowej.

W takim razie podwyższa się kapitał rentowy o kwotę równą jednorocznym odsetkom od wydanych listów rentowych a przypadająca od tak przypadającego kapitału rentowego renta płaconą będzie po myśli §. 14. przez 56, względnie przez 52. lat.

Zwierzchności gmin, które sobie życzą czytać pismo „Związek chłopski“, niech zaraz wniosą prośby do Wydziału Rady powiatowej o zaprenumerowanie „Związku chłopskiego“ z funduszu powiatowego, albo niech sobie zaprenumerują z funduszów gminnych.

Nowo zgłaszającym prenumeratorom będziemy wysyłać pismo tym, którzy przynajmniej połowę nadeszlą rocznej prenumeraty, prenumerata wynosi, jak w nagłówku uwidoczniono.

Bochnia, Do Rady miejskiej w Bochni przybyło 3-ch żydów więcej! Sasłużony Polak Dr Serafiński nie został obrany, Żydki bocheńskie cieszą się, że nędą mieli wkrótce swojego burmistrza, żyda!

Chłopy, nie nocujcie nigdy w karczmach i hotelach żydowskich! Do naszego miasta przyjechał budowniczy z Ryglic, p. Wieja i zanocował w żydowskim hotelu — to nocleg ten przypłacił życiem, bo żyd długi czas nie wymiatał pieca i piec był całkiem zatkany sadzami. Skoro w nim zapalono, powstał czad i zadusił p. Wieję. Takie wypadki powtarzają się dosyć często w żydowskich hotelach i karczmach.

Tarnów. Odbyła się tu wystawa prac młodzieży rzemieślniczej tarnowskiej z inicyatywy ck. Ministerstwa handlu. Trochę za mało wystawiono — ale na inny raz rzemieślnicy tutejsi będą mieli przykład, pozbędę się obojętności w tym kierunku — i wystawią więcej i ładniejsze okazy. Takie wystawy powinni rzemieślnicy urządzać także innych miast, nietylko Tarnowa!

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.** Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu